

tego, co bezwartościowe, próbuje jednak dokonać analizy znanego mu i zrozumiałego fragmentu medialnej rzeczywistości.

Rosnąca rola mediów w społeczno-kulturowej rzeczywistości sprawia, że ważniejsze niż zwykle staje się zrozumienie – tak dogłębne, jak to tylko możliwe – w jaki sposób funkcjonują procesy komunikacyjne. Równie ważne jest wykorzystanie owego zrozumienia do stworzenia przeciwwagi dla koncernów medialnych. Pozwala to bowiem w większym stopniu zapewnić komunikację między członkami społeczeństwa oraz wzmocnić ich potencjał, możliwość budowania tożsamości, a także umocnić demokratyczne procedury w państwie. Hodkinson ułatwia zrozumienie zależności między funkcjonowaniem mediów *mainstreamowych* i niezależnych środków przekazu, a działaniem owych procedur demokratycznych. Wskazuje też, że właściwie ukierunko-

wane działania, rozgrywane na styku przestrzeni medialnej i społecznej, mogą działać na ich korzyść lub szkodę.

Praca Hodkinson, poświęcona dynamicznie zmieniającej się dziedzinie, jest wyważona, pełna jasnych sformułowań i szeroko zakrojona. Autor z sukcesem połączył w niej wiele perspektyw, krytycznie analizując zagadnienie współczesnej kultury medialnej i społeczeństwa zmediatyzowanego. Książka jest też przejrzysto zorganizowana. Zawiera zarówno wyniki badań empirycznych oraz zbiór najnowszych teorii dotyczących mediów, jak i prognozy odnośnie do kierunków ich rozwoju, co stanowi istotny wkład w literaturę przedmiotu. Jakkolwiek obecnie dostępna wyłącznie w języku angielskim, z pewnością wzbogaciłaby polskojęzyczny rynek wydawniczy.

Marta Dorenda-Zaborowicz



Don Tapscott

Cyfrowa dorosłość. Jak pokolenie sieci zmienia nasz świat

tłum. Piotr Cypryański

Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2010, 540 s., ISBN 978-83-61408-96-3

Opublikowana w serii Cyberkultura, Internet, Społeczeństwo książka¹ autorstwa Dona Tapscotta to publikacja nieszablonowa. Trudno nazwać ją podręcznikiem, choć okazuje się pozycją bardzo pomocną w prowadzeniu zajęć z zakresu nowych mediów (co autorka niejako sprawdziła na grupie własnych studentów), trudno upatrywać w niej przełomowego naukowego dzieła ukazującego pełne spektrum cech i zachowań

„pokolenia sieci”, nie jest to także poradnik dla biznesmenów (choć wnioski płynące z wywodów Tapscotta wyraźnie dryfują ku opisom mechanizmów wykorzystania umiejętności nowej generacji dla poprawy funkcjonowania przedsiębiorstw, wprost sugerując narzucenie sobie i pracownikom nowych reguł firmowej gry).

Tapscott zdaje się w *Cyfrowej dorosłości* łączyć elementy różnych typów tekstów, których

¹ Oryginał patrz: D. Tapscott, *Grown up digital. How the net generation is changing your world*, New York 2009.

wspólnym mianownikiem jest refleksyjny, niemal dziennikowy charakter tomu, pełen przywoływania historii rodzinnych oraz przykładów zachowań, które autor podpatrzył u dorastającej córki i jej grupy znajomych. Nie ma wątpliwości, że tego rodzaju egzemplifikacja, choć niezwykle obrazowa, nie wystarczy, by poprzeć stawiane przez autora tezy. Stąd w tekście Tapscott odwołuje się do różnego rodzaju badań, zarówno własnych, jak i pochodzących z innych opracowań i raportów. Narracja przebiega tak płynnie, a przykłady są tak dobierane, iż czytelnik nie tylko jest w stanie poprzeć głos autora (nawet w kwestiach dyskusyjnych), ale nawet zaczyna odczuwać sympatię zarówno do postaci autora książki, jej bohaterów, jak i głoszonych przezeń poglądów na wpływ cyfryzacji na społeczeństwo. Jak sądzę, jest to o tyle ciekawe spostrzeżenie, iż wiele mówi o charakterze tej książki, a dokładniej o stylu pisania Dona Tapscotta, który klasyfikowałabym gdzieś między próbą zabrania głosu w naukowej dyskusji a pisaniu dziennika opartego na zawodowych i osobistych doświadczeniach.

Książka składa się ze wstępu, krótkiej części opisującej metody badawcze i współpracowników oraz trzech właściwych części książki, podzielonych dodatkowo na rozdziały (rozdziały są numerowane niezależnie od umiejscowienia ich w częściach, stąd np. część pierwszą otwiera wprowadzenie, po nim następuje rozdział pierwszy, ale już część drugą książki otwiera rozdział piąty). Objętość poszczególnych części składowych jest bardzo różna, jednak zwykle poszczególne rozdziały zajmują około 30–40 stron. Warto także zaznaczyć, iż podawane powyżej wartości zawierają pewien margines błędu wynikający z drukarskich/edytorskich niedoróbek (w książce jest kilka białych kart, z nieznanymi przyczyn niezadrukowanych, za to ponumerowanych, co ma istotny wpływ na objętość tekstu, a także sprawia pewne kłopoty przy lekturze, głównie z powodu luk w tekście – ubytek dwóch stron np. ze wstępu

stanowi już spore utrudnienie dla pełnego zrozumienia intencji autorów polskiego wydania).

Cztery miliony dolarów, bo tyle wydano na projekt badawczy „Pokolenie sieci – badania strategiczne”, który realizowała m.in. ówczesna firma Tapscotta, wystarczyło, aby przeprowadzić wywiady z dziesięcioma tysiącami osób, opracować ponad czterdzieści raportów i przedstawiać je na licznych konferencjach, omówić na spotkaniach. Wiedza i doświadczenie zdobyte podczas prowadzenia tego projektu były dla autora także niezbędne podczas pisania *Cyfrowej dorosłości*, sam zaś projekt – jak stwierdził autor w rozdziale wstępnym – był dla powstania książki inspiracją.

Szczegółowe informacje na temat metod badawczych, czasu prowadzenia badań, klientów i partnerów projektu oraz osób pracujących nad raportami zostają dokładnie przytoczone. Listę zamyka spis nazwisk osób, którym Tapscott składa podziękowania (zarówno osobom pracującym nad projektem, jak i zespołowi, który pomagał przygotowywać materiał do *Cyfrowej dorosłości*. Trzeba przyznać, że lista współpracowników jest imponująca, choć – co jest niezmiernie ważne dla lektury, bo odciska na niej piętno – dwie osoby, wymienione na końcu rozdziału, wydają się być dla książki najważniejsze. Są to dzieci Tapscotta – Niki i Alex, „kopalnia wiedzy – jak to określił autor – na tematy poruszane w książce. W pewnym sensie są jej współautorami”. To baczna obserwacja ich zwyczajów egzemplifikuje wiele kluczowych dla testu tez.

Jak się dowiadujemy z wprowadzenia, to właśnie łatwość obcowania z technologiami internetowymi u kilkuletnich dzieci autora, a dokładnej odnotowanie, że nie jest to przejaw geniuszu młodych Tapscottów, a jedynie charakterystyczna cecha ich pokolenia, wyraz stosunku do technologii, który niewątpliwie miał wpływ na kształtowanie się nowego obrazu świata. Tapscott zwraca uwagę, że zmiana wzorców zachowań młodzieży spotyka się z krytyką. Pokusił

się nawet o jej klasyfikację. Według autora, młodym ludziom najczęściej zarzuca się, że są mniej inteligentni, uzależnieni od sieci, rozpieszczeni. Posuwają się do bezwstydu, kradzieży, internetowej i realnej przemocy. Nie mają etyki pracy i będą złymi pracownikami, nie uznają żadnych wartości i nic ich nie obchodzi. To pokolenie skoncentrowanych na sobie narcyzów (s. 40–43). Jak do powyższych oskarżeń odnosi się autor książki? Przede wszystkim wskazuje, że zarówno liczne publikacje naukowe, artykuły i programy dostępne w mediach, jak i obiegowe opinie mają wspólny mianownik: skoro mówi się, że pokolenie X wykazuje cechy a, b, c (niezależnie, czy ocenimy je jako prawdziwe czy fałszywe), to oznacza, iż owo pokolenie istnieje. Mało tego, to pokolenie dorasta i zaczyna mieć coraz większy wpływ na „stary” świat. Tapscott pisze: „Młodzi ludzie, przyzwyczajeni do szybkiego tempa i wyczuleni na kwestie swobód, zaczynają przekształcać wszystkie instytucje współczesnego świata. Poczynając od miejsc pracy i rynków, przez politykę i edukację na podstawowej komórce każdego społeczeństwa, czyli rodzinie kończąc – odrzucają zastaną kulturę kontroli i zastępują ją kulturą przyzwolenia” (s. 40). Po raz pierwszy przy lekturze pojawia się podejrzenie, iż taki opis „pokolenia sieci” został stworzony z sympatią i w poczuciu pełnego zrozumienia ze strony autora dla „obiektów badań”. To wrażenie nie opuszcza czytelnika przez kolejnych pięćset stron książki.

„Uczmy się od młodego pokolenia, a naszym oczom ukaże się nowa kultura wydajnej pracy, szkoła i uczelnia XXI w., innowacyjna korporacja, bardziej otwarta rodzina, demokracja aktywizująca obywateli, a może nawet nowe usieciowione społeczeństwo” – tym jakże wymownym przesłaniem (inspirującym przemówieniem, żeby nie powiedzieć kazaniem) Don Tapscott wprowadza nas do autorskiej charakterystyki „cyfrowej młodzieży”.

Jako kluczowy wyznacznik przynależności do tego pokolenia Tapscott przyjmuje fakt dora-

stania jego członków w epoce mediów cyfrowych. Obycie z siecią „od kołyski” sprawia, że nawet korzystanie z telefonu komórkowego odbywa się na innych zasadach, a rozwijanie możliwości, jakie dają nowe media, odbywa się instynktownie. „Pokolenie sieci wkracza w dorosłość. Dorastało w epoce cyfrowej, co miało ogromny wpływ na sposób myślenia wszystkich jego członków, a nawet na zmianę struktury połączeń w ich mózgach” (s. 51) – uważa autor. O kim dokładnie tu mowa? O amerykańskim pokoleniu Y (zwanym właśnie pokoleniem sieci), urodzonym od stycznia do grudnia 1977 r., czyli 81 mln dzieci stanowiących 27 proc. ludności Stanów Zjednoczonych. W niektórych przypadkach za członków pokolenia można uznać także młodszych (autor nie jest w stanie z całą pewnością przewidzieć, jak daleko idące różnice będą zachodzić między dzisiejszymi 10-latkami a 20-latkami). Tapscott wskazuje, iż cechą, która wyróżnia pokolenie Y, jest fakt, iż pochodzi ono z wyżu demograficznego, a nowe technologie przyjmuje naturalnie jak powietrze. Jak się okazuje, wykazuje ono cechy wspólne niezależnie od regionu świata, w którym dorastało (wpływ globalizacji).

Pokolenie sieci w pewien sposób zaburza porządek przepływu wiedzy, informacji. Tradycyjny podział, gdzie młodszy uczy się od starszych, traci na znaczeniu. Po raz pierwszy w cywilizacji dorośli uczą się od dzieci i potrzebują ich pomocy w kwestiach związanych z nowymi technologiami, a te są coraz bardziej istotne w życiu zawodowym i prywatnym. Tapscott wskazuje także, że istnieją przesłanki, by sądzić, że to pokolenie sieci jest najbardziej inteligentne, osiąga coraz lepsze wyniki w szkole i stawia sobie coraz wyższe wymagania. Przywykłe do wykonywania kilku czynności na raz nie ma problemu z uczeniem się, a mądrość ceni jako najważniejszą wartość. Co ważne uwagi – wartości, jakimi się kieruje, zostały ukształtowane przez technologię, a nie rodziców (s. 79).

W rozdziale drugim autor *Cyfrowej dorosłości* usiłuje przekazać czytelnikom sposób funkcjonowania, myślenia, działania pokolenia Y – tego, które, nie czytając gazet, doskonale wie, co ważnego dzieje się w świecie, a źródłem wiedzy, rozrywki i swobodnej komunikacji jest telefon komórkowy (zwłaszcza smartfon), tablet czy przenośny komputer z zainstalowanymi aplikacjami społecznościowymi i komunikatorami głosowymi i wideo. Telefon jest tu porównywany do pilota, przejmując bowiem funkcje innych urządzeń i pozwala nimi sterować. Telefon jest aparatem fotograficznym, radiem, odtwarzaczem muzyki, kamerą, komunikatorem, przeglądarką internetową, notesem, sklepem internetowym, czytnikiem książek, konsolą do gier itp. *Telefony komórkowe wyprzedzają komputery* – tak Tapscott zatytułował podrozdział książki, gdzie na wykreślach i zestawieniach wskazuje na rosnące znaczenie telefonu komórkowego, szczególnie tego z mobilnym dostępem do sieci. Jak wskazuje autor, młodzież jest nie tylko świadoma możliwości, jakie daje mobilny, stały dostęp do sieci, ale także jest niewrażliwa na płynące z tego faktu zagrożenia, przede wszystkim utraty prywatności. Pokolenie sieci nauczyło sobie i z tym radzić, różnicując kategorie przyjaciół, wprowadzając kręgi znajomych, zamknięte grupy dyskusyjne i niewidoczne w wyszukiwarkach blogi.

W kolejnym rozdziale pokoleniu sieci zostaje przypisanych osiem cech charakterystycznych, które mają w sposób syntetyczny je opisywać. Są to: wolność, dopasowywanie do swoich potrzeb (kastomizacja), baczna obserwacja, wiarygodność, współpraca, rozrywka, szybkie tempo, innowacyjność. Jak się okazuje, wspólnotę budują nie tylko zachowania i wyznawane wartości, ale także... umysłowość pokolenia sieci, czyli zmiany, jakie zaszły w mózgach jego przedstawicieli (rozdział czwarty). Za przykład służy m.in. eksperyment, w którym sprawdzano spostrzegawczość nało-

gowych graczy z osobami nie lubującymi się w grach. Okazało się, że gracze śledzą większą liczbę obiektów, lepiej odbierają nieuporządkowane bodźce wizualne, lepiej przetwarzają dynamiczne strumienie wizualnych informacji. W czasie gry uczą się nauki metodą prób i błędów, wielokrotnie powtarzając fragmenty gry do czasu, aż opanują je i mogą przejść dalej. Na przykładzie graczy oraz użytkowników internetu widać także, że pokolenie Y nie przykłada wagi do początku i końca – czy to gry (wielokrotny zapis stanu gry), czy informacji w mediach (źródeł internetowych nie czyta się od początku do końca, bo ów początek jest względny). W przyjmowaniu i odbieraniu informacji poprzez sieć ważna jest koncentracja, ale i przerwy w pracy. Młodzi stawiają na wielozadaniowość i chcą szybko się uczyć.

O ile pierwsza część książki skoncentrowana była na scharakteryzowaniu cyfrowych młodych dorosłych, o tyle część druga wskazuje jego miejsce, rolę i wpływ na rzeczywistość. W kolejnych rozdziałach (piątym – ósmym) Tapscott wskazuje na konsekwencje, jakie niesie z sobą cyfryzacja dla następujących obszarów życia: edukacji, pracy, konsumpcji, rodziny.

„Kiedy skończę szkołę, najprawdopodobniej dostanę pracę, która dzisiaj jeszcze nie istnieje” – to jedna z wypowiedzi amerykańskich studentów, którzy w zacytowanej w książce pracy Michaela Wescha (antropologa z Uniwersytetu Stanowego w Kansas) oceniają jakość krajowego systemu szkolnictwa. Jak można się domyślić, opinia młodzieży o oświacie nie jest pozytywna, co znajduje pełne zrozumienie u Dona Tapscotta twierdzącego, iż edukacja pozostała na etapie przygotowania do życia i pracy pokolenia gospodarki nastawionej na produkcję masową, ale „nie jest w stanie sprostać wyzwaniom gospodarki cyfrowej ani umysłowości pokolenia sieci” (s. 216). Jakie są to wymagania? Tapscott twierdzi, że potrzeba przede wszystkim zmiany podejścia. Bo liczy się nie to, co wiemy, a to, czego możemy się

nauczyć. A zatem uczyć trzeba się całe życie choćby dlatego, że edukacja np. na studiach wyższych nie jest w stanie dać młodemu człowiekowi wiedzy potrzebnej przez następnych 30 lat pracy zawodowej. Zamiast wiedzy, w szkołach powinno się trenować zdolność myślenia, uczenia się i odkrywania. Sposobami dokonania tego mają być: skoncentrowanie się na uczniu, a nie nauczycielu, przejście od modelu nauczania jednokierunkowego do interaktywnego oraz – w szerszym znaczeniu – od nauczania w ogóle do odkrywania. Pokolenie sieci ma uczyć się, jak zdobywać, analizować informacje, a następnie oceniać ich prawdziwość i przydatność. Większe znaczenie powinna odgrywać praca zbiorowa, która lepiej przygotowuje do kooperacji w życiu zawodowym, wykształcając umiejętność współpracy.

Pokolenie sieci, wkraczając w struktury korporacji, wnosi młodzieńczą energię, zupełnie nowe nastawienie do współpracy, swobody wyboru miejsca i czasu pracy oraz nastawienia, że praca = zabawa. Dla wielu pracodawców oraz starszych współpracowników taka postawa jest dość problematyczna. Jak ujmuje to Mel Levine, profesor pediatrii, mamy do czynienia z „plagą ludzi nieprzystosowanych do warunków pracy”, którzy „zbyt wcześnie odnieśli zbyt duże sukcesy i przyzwyczaili się do natychmiastowej gratyfikacji” (s. 264).

Zdaniem Tapscotta w tym podejściu widać konflikt pokoleń polegający głównie na tym, że starsi rozwijają się w ramach jednego stanowiska, pokolenie sieci zaś chce działać na wielu polach. Zwłaszcza jednostki utalentowane i stale rozwijające się mają ambicje wykraczające poza ścieżkę awansu zawodowego proponowaną przez tradycyjne firmy. Jaki znajduje Tapscott złoty środek, który pozwoli rozładować spięcia na tle pokoleniowym? Wyjść naprzeciw potrzebom i oczekiwaniom młodych: pozwolić wybierać gdzie i kiedy chcą pracować, zapewnić wolność cieszenia się życiem zawodowym i prywatnym, obdarzyć pracowni-

ka zaufaniem i pozwalać wykazywać się kreatywnością, stawiać wymagania, ale w przyjaznej atmosferze pracy. Jak ich rekrutować? Nie tyle poszukiwać, co zarzucać sieci, aby najlepsze jednostki same zapukały do drzwi. Potem zaś budować relacje z pracownikami. Podział na czas pracy i czas wolny się skończył, podobnie jak na relacje służbowe i relacje prywatne – prorokuje autor.

Świadomy uczeń i świadomy pracownik to także świadomy konsument (zadziwiające, jak silną wiarę w inteligencję młodych ma Don Tapscott). Jego wartości to: wolność wyboru (im więcej, tym lepiej), kastomizacja produktu do potrzeb klienta, sprawdzanie produktu przed zakupem (porównywarki cen, testy), wiarygodność producenta/sprzedawcy towaru, branie pod uwagę opinii klientów – pomoc w ulepszeniu produktu/sklepu, szybkość transakcji oraz... frajda z zakupów. Konsumenty z pokolenia sieci zyskują wpływ na przekaz marketingowy, na rozwój firm i produktów, mogą także sami je współtworzyć. Autor przywołuje postać Marshalla McLuhana i jego koncepcję prosumenta, osoby, która łączy rolę konsumenta z producentem. Jak twierdzi Tapscott, dopiero teraz koncepcja ta doczekała się pokolenia, które ma chęć i umiejętności, by prosumentami zostać.

Zupełnie odmienne od tradycyjnych jest także podejście pokolenia sieci do życia rodzinnego. Tapscott przedstawia je, po raz kolejny odwołując się do opozycji między pokoleniem wyżu demograficznego a pokoleniem sieci. Kiedyś w czasach wyżu, młodzież znajdowała wolność poza domem, a nadzór w domu. Obecnie jest odwrotnie – poza domem czai się niebezpieczeństwo, natomiast wolność i nieograniczoną przestrzeń w czterech ścianach zapewnia komputer i internet. W takim domu nie ma też miejsca na ojca-dyrektora generalnego i matkę-kierowniczkę organizacyjnego. Związki rodzinne pokolenia sieci są bardziej skomplikowane – do wspólnego stołu

zasiadają partnerzy rodziców rozwodników, przyjaciele dzieci, a coraz częstszy jest model rodziny z tylko jednym dorosłym – matką lub ojcem. Młode pokolenie jest więc coraz częściej dopuszczane do głosu, a w rodzinie panuje, w większym lub mniejszym stopniu, rodzaj domowej demokracji. Nowa rodzina staje jednak wobec nowych zagrożeń – przesładowania, pornografii, przestępczości, także internetowej.

W części trzeciej książki autor opisuje udział pokolenia sieci w życiu społecznym. Jako flagowy sukces nowego podejścia do młodzieży wskazuje wyborczy sukces Baracka Obamy, za którym stał m.in. liczący sobie niewiele ponad dwadzieścia lat Chris Hughes, który zamieszkiwał na studiach w jednym pokoju z Markiem Zuckerbergiem, twórcą Facebooka, i doradzając Obamie, postanowił postawić na niespotykane wcześniej na tę skalę środki komunikacji z wyborcami. „Dzięki cyfrowym narzędziom, w które Hughes wyposażył serwis społecznościowy Obamy, powstała internetowa społeczność licząca ponad milion uczestników” – pisze autor. Historia ta dowodzi, że młode pokolenie nie jest tak egoistyczne ani narcystyczne, jak sądzono. Potrafi zaangażować się społecznie i to nie tylko przed ekranem komputera. Jednak tradycyjnie prowadzona polityka budzi w nim niechęć. Tapscott zauważa także, że młodzi ludzie, choć

niewielu innymi środkami, także chcą mieć udział w sprawowaniu rządów, a gdy im się go odmawia, są skłonni wyjść na ulice. Demokracja nie może działać jednokierunkowo – od wyborcy do rządzącego. Musi być interaktywna, budzić zaufanie, ale także dostarczać rozrywki.

Jak zatem Don Tapscott wyobraża sobie dalszą koegzystencję pokoleń o tak różnej przeszłości, ambicjach i celach? Jak pisze w dziesiątym rozdziale, nadchodzi era dobrych obywateli, zaangażowanych politycznie i społecznie, potrafiących jednoczyć się w imię idei (co wykazuje na przykładzie zaangażowania proekologicznego milionów młodych ludzi). „Młode pokolenie jest w porządku” – konkluduje autor w rozdziale jedenastym i rozprawia się raz jeszcze z zarzutami wobec pokolenia sieci przywołanymi na początkowych kartach książki.

Być może nie każdemu czytelnikowi tak optymistyczne podejście do tematu, tak jednoznacznie „procyfrowe”, może wydać się wystarczająco atrakcyjne i przekonujące, zapewne jednak nie przeszkodziło w odbiorze *Cyfrowej dorosłości* Richardowi Floridzie, który poleca ją słowami: „Don Tapscott trafił w sedno. Musisz to przeczytać”. Cóż, trudno zlekceważyć taką rekomendację.

Iłona Pawłowska

